Nr. 316. We Lwowie — Czwartek 15 listopada 1900. **Rok XXXX.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Angenfeld & Emarie Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct od wyrazu.

Rosya a Bałkany.

Lwów 14 listopada.

Jesień — znowu tedy, jak zwykle, pocznie czarownica macedońska warzyć w swoim kotle. Co i kiedy się wyłoni z tego wrzątku, nikt nie przepowie. Na razie mądrość polityków podtrzymuje *status quo*, a Bułgarzy, Serbowie, Albańczycy i Grecy niechaj się czubią i zażerają, choćby na śmierć, kiedy już u tych ludów taki zwyczaj historyczny.

Tak powiadają w Petersburgu i z pomiędzy mnóstwa kłamstw i bredni, jakie nadchodzą z pod Bałkanów, uważają zgodnie jako pewnik tylko to, że ks. Ferdynand bułgarski znowu się ledwo trzyma i balansuje na swoim troniku. Naraził sobie tak jak zupełnie wszystkie stronnictwa i wiecznie łaknącemu zmian narodowi gruntownie sprzykrzyła się koburgiada.

Książe nie jest w stanie trzymać się stale jakiegoś kierunku, więc też nigdy nie zjednał sobie całkowitego zaufania Rosyi; wieści o bliskich zaślubinach z w. księżniczką Heleną pozostały sobie słodką baśnią. Zresztą widać po księciu że mu już się sprzykrzyły rządy. Skoro się jaka krytyczna wyłoni sprawa, sytuacya staje się fatalną, już książe wymyka się za granicę, leczy w Karlsbadzie swój żołądek i jak złośliwie twierdzi prasa rosyjska, rady szuka u hr. Gołuchowskiego, któremu już nie w myśli mentorować takiemu Telemakowi.

Więc też w Petersburgu szczególnie są niezadowoleni z Ferdynanda bułgarskiego, ponieważ jakoś nie chce całem sercem oddać się Rosyi. Natomiast tak srodze nienawidzony do niedawna w Rosyi młody król serbski stał się gagatkiem Rosyan. Za błogosławieństwem carskiem wybrał sobie Aleksander małżonkę we własnym kraju; poseł rosyjski jest jego prawą ręką, dziennikarze rosyjscy biorą go przynajmniej raz na tydzień na wypytki — zawsze w obecności królowej — i nie mogą się dość nachwalić tej pięknej, dobrej i szlachetnej pary.

I zacierając ręce z radości woła obóz słowianofilski, że to „we Wiedniu posmutnieli“ Wiedeń jest skonfundowany maryażem króla Aleksandra i uważa go nawet za afront. Bo to przecie wedle słowianofilów, Milan i hr. Gołuchowski wszystko tak pięknie ukartowali, aby król Aleksander wziął sobie za małżonkę księżniczkę Aleksandrę Schaumburg-Lippe, córkę jenerała austryackiego i najmłodszą siostrę królowej wirtemberskiej. Podobno był już nawet dzień zaręczyn naznaczony.

Aż tu, w ostatniej chwili skrewił Aleksander i ożenił się z piękną wdówką poddanką; Milan uciekł z pola rozjuszony, Natalia zasypała ubóstwianego poprzód syna pikantnemi kartami korespondencyjnemi. Król zaś oprzątnął się gruntownie z austrofilskim systemem swego ojca, i doświadczoną pięścią obrenowiczowską skierował chwiejną łódeczką państwową na szerokie wody wielkiej rzeki wszechsłowiańskiej. Więc radość bez miary w najświętszej Rosyi, tj. tej Rosyi, której ogniskiem „słowiańskie towarzystwo dobroczynności, i która każdego czasu gotowa zapuszczać sieci w mętnej wodzie.

Po zaślubinach Aleksandra zawrzała już w najlepsze nowa rosyjska kampania prasowa przeciw „machinacyom austryackim na słowiańskim półwyspie Bałkańskim“. Zwłaszcza z Bośnii i Hercegowiny nadbiegały jęki boleści z powodu ucisku prawosławnych Serbów i mahometanizmu przez klerykalizm katolicki, chociaż jak wiadomo, właśnie katolicyzm jest tam traktowany jak kopciuszek. A poddał słowianofilom takiego bębenka madiaryzm żydo masoński, chociaż drży jak złodziej przed słowianofilizmem.

A już wrzask nie do opisania wszczął się, gdy usłyszano w Petersburgu, Cetyni i Belgradzie o zamierzonej budowie nowych kolei bośniackich, które przez sandżak nowobazarski (wąski pas od Dalmacyi do Turcyi, oddzielający Serbię od Czarnogóry, stoi tam mieszana załoga austroturecka) dalej ku Mitrowicy, zkąd już idzie kolej do Saloniki.

„Zdrada“ — krzyknięto ze wszech stron. Austrya, nie mogąc już liczyć na Serbię, chce żelazną obręczą opasać ziemie serbskie, chce nową koleją odciąć taką warownię słowianizmu, jaką jest Czarnogóra, chce utorować sobie hegemonię w Macedonii, Albanii, ba, na całych Bałkanach. Jak to się godzi z przesławną konwencyą austro rosyjską?“ — wrzasnęły gęsi panslawistyczne, bo Kapitol zagrożony!

Swiet wszem wobec zapowiada groźnie, że wybierze się deputacya bośniacka na Konstantynopol do cara, aby sułtanowi i carowi poskarżyć się na rząd austryacki.

Nowoje Wremia wytacza ciężką artyleryę i rozgłasza historye najstraszliwszych straszliwości, któreby się przydały w powieściach dla kucharek. Bo oto, jak *N. W.* „z najlepszego źródła“ donosi, że konsulat austryacki w Skoplu (Uesküb) płaci wodzom albańskim pewną sumę za głowę każdego zabitego Serba.

Rossija, co prawda, nie umie się popisać takiemi wiadomościami, ale natomiast biada nad bohaterską Czarnogórą, której zgubę proroczo zapowiada. Bo przecie Austryacy pospołu z Albańczykami ostatecznie ją zmiażdżą, „ale straszliwe będą śmiertelne zapasy tego narodu junaków“ — kończy *Rossija*.

Cóż wobec tego rząd rosyjski?... Rząd pozwala wrzeszczeć gęsiom i idzie swoją drogą, jakiej jej własne interesa wytyczają, więc żyje w najlepszej komitywie z Austryą i jej polityką. I długo jeszcze tak pozostanie, choćby ze złości poszaleli panslawiści Ale kiedyś musi przyjść do obrachunku na Bałkanach i trzeba będzie operować tę bolączkę podbałkańską. A wtedy nie pomogą zwyczajne plasterki i ulepki dyplomatyczne.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 14 listopada.

Podane przez *Timesa* punktacye do rokowań z Chinami, ułożone przez posłów mocarstw w Pekinie trzymają się w ogóle noty francuskiej z d. 4 października (*Gaz. Nar.* z d. 8 paźdz.). Dodano, i to na czele, zapewne dla zadośćuczynienia Niemcom jeden punkt nowy, dotyczący zamordowania Kettelera. Pozostałe dziewięć punktów odpowiadają sześciu punktom francuskim, tylko je dokładniej specyalizują. Nowym jest też punkt ostatni.

Szósty punkt francuski opiewa: „Obsadzenie wojskiem dwóch albo trzech punktów na szlaku Tientsin-Pekin, który to szlak byłby w ten sposób zawsze otwartym zarówno dla poselstw, któreby się ku wybrzeżu morskiemu, jakoteż dla wojsk, któreby się od morza do Pekinu udawać chciały.“ Ten punkt opuszczono, zapewne wskutek oporu Ameryki i Rosyi, jak to wynika z odpowiedzi, którą d. 11 października dał gabinet waszyngtoński na propozycyę francuską.

Ameryka w odpowiedzi swojej poczyniła była zastrzeżenia co do każdego niemal punktu noty francuskiej, snać dlatego, że gabinet obawiał wiązać się przed wynikiem wyborów prezydenckich. Uchwalone przez posłów punktacye mają pójść pod rozwagę gabinetów, więc mogą jeszcze zajść ważne w nich zmiany. Czy doniesienie *Timesa* jest wyczerpujące, to się dopiero okaże.

Nie podaje ono sumy odszkodowania. Z telegramu nowojorskiego dowiadujemy się, że wynosi sześćset milionów taelów (tael mniej więcej tyle co talar; kurs jego jest chwiejny). Jest to suma, jak na Chiny, niemające systemu podatkowego) olbrzymia i prawie niemożliwa, więc też Ameryka pragnie ją podobno zredukować do trzeciej części

Jak obmyślą mocarstwa ściągnięcie tego odszkodowania, to zagadka. Dochody bowiem z portowych ceł chińskich są już zastawione na pożyczki, z których mianowicie jedną pożyczkę w sumie 400 milionów taelów zagwarantował bankowi chińsko rosyjskiemu rząd rosyjski.

Z Wielkopolski.

W ciągu ubiegłego lata zdarzyło się w Wielkopolsce kilka wypadków lekkomyślnego przefrymarczenia ojcowizny i wypuszczenia z rąk ziemi ojczystej, nieusprawiedliwionego rozpaczliwem położeniem. Wobec tych smutnych faktów obywatelstwo nasze postanowiło rozwinąć akcyę zbiorową. Zrazu była mowa o surowych postanowieniach, piętnujących ostracyzmem tych, co się sprzeniewierzyli zadaniu stróży rodzicielskiego zagonu. Obiegało nawet wezwanie, opatrzone najpoważniejszemi nazwiskami, aby nadal wykluczyć ze społeczności wielkopolskiej tych, co uronią choć cząstkę powierzonej sobie roli. Wywiązała się stąd ożywiona dyskusya i spory. Jeśli jedni w szlachetnem przeciw wyjątkowym frymarkom oburzeniu, obstawali za bezwzględną surowością — inni, spokojniejsi przekładali trudności rozpoznania, co było winą, a co nieszczęściem, dowodzili, iż przed ferowaniem wyroku należy się ścisłe rozpoznanie położenia, a w danym razie niesienie pomocy, zanim do ostatecznej dojdzie katastrofy. Przemogło zdanie wytrawniejszych i wyrozumialszych, miłość nad surowością wzięła górę, zaczem powstał „Związek ziemian“ który ma działać jak lekarz wezwany do chorego, aby przyczynę złego usunąć

Zbadanie nieprawidłowości gospodarskich, rozpoznanie przyczyn upadku majątkowego, dobra rada, trzeźwa, lecz na czas przychodząca pomoc, może niejedną ruinę zażegnać, niejednej stracie ziemi zapobiedz. Na wezwanie hr. Marcelego Żółtowskiego stawiło się w Poznaniu przeszło siedmdziesięcu obywateli, którzy obradując pod przewodnictwem p. Zygmunta Szułdrzyńskiego, zorganizowali „Związek“, ułożyli statuty, wybrali zarząd i radę nadzorczą. Komitet, złożony z dwunastu członków, rada nadzorcza z pięciu, zaraz przystąpiły do działania Zwyczajna składka naznaczona została w wysokości 5 fenigów z hektara; członkowie nieposiadający ziemi opodatkowali się dowolnie, nie mniej jednak, aniżeli na 5 marek rocznej składki. Tu wszelako fundusz nie stanowi głównego celu i siły stowarzyszenia. Siłą tą miłość wzajemna, miłość ziemi i miłość ludzi, jest to staropolskie „Kochajmy się,“ wprowadzone w czyn i życie.

Zamiast sądzić się nawzajem i odsądzać od społeczności obywatelskiej, odtąd na czas przyjdzie doradzenie skuteczne i zaradzenie złemu. Ten „związek zieman“, który będzie strzedz jednocześnie i całości ziemi i całości honoru naszego obywatelstwa nieobliczone przynieść może korzyści. Skromne są początki związku; ani liczbą ani majątkiem nie może on się mierzyć z potęgą Towarzystwa obrony wschodnich kresów; a jednak ufać należy, że to ziarnko gorczyczne wyrośnie w rozłożyste, opiekuńcze drzewo, podczas gdy kąkol nienawiści przed żniwem uwiędnie.

Nie tylko że hakatystom pieniądze płyną z całych Niemiec na pohybel Polakom, ale i serca do nich lgną najrozmaitsze. Niedawno chwaliła się *Posener Ztg.* że pod jej opiekę garną się „rozsądni Polacy, których jest niemało“, nietylko że „niemieccy katolicy“ lgną do tejże *Posener Ztg.* i do *Posener Tageblattu*, jako do prawdziwych obrońców katolicyzmu niemieckiego, aliści teraz pewien „galicyjski Sławianin“ podaje *Posener Ztg.* najautentyczniejsze szczegóły o „wielkopolskiej propagandzie“.

Wszystko się teraz wydało: Galicya ma odegrać rolę „polskiego Piemontu“ ona też jest głównem siedliskiem tej propagandy; zarząd krajowy urządza na koszt publiczny polskie demonstracye, a bony kasy narodowej mają coś na kształt kursu publicznego. Zaś Polacy w Poznańskiem nie podejmują niczego bez wiedzy galicyjskich rodaków W odbudowanej Polsce ma zająć tron pewna sekundogenitura europejska — itp. brednie, których już dalej powtarzać nie potrzeba.

Nawet najprostsze środki urządzenia i umocnienia gminy administracyjnej, są już wedle owego sławianina działalnością na rzecz odbudowującej się Polski. Organami ruchu polskiego są *Kuryer Lwowski*, *Przegląd Wszechpolski* i *Słowo Polskie*.

Ciekawi bylibyśmy — powiada *Dziennik Poznański* poznać bliżej „galicyjskiego sławianina“ który przystał do niemieckiego hakatyzmu i teraz wydał wszystkie nasze sekreta. Otóż pozwoli sobie powiedzieć szanowny hakatyzm, że my sekretów nie mamy, a jeżeli są jakieś śmieszne zachcianki niedojrzałych politycznie radykałów, to podlegają one surowej krytyce poważnej opinii polskiej. Centralny organ wielkopolskiej propagandy, *Przegląd Wszechpolski* ma w Poznańskiem niesłychanie mało abonentów, a i z tych główna część idzie do rąk hakatystycznych, żeby się prasa hakatystyczna popisywać mogła wyciągami z „polskiej prasy“. Na nich to osnuwa się zarzuty przeciwko ogółowi polskiego narodu, opinii i prasy. Przypuszczać nawet można, że pisma hakatystyczne, czytające tak pilnie *Przegląd Wszechpolski*, znajdują swoich galicyjskich sławian w szeregach własnych redakcyi.

Szkoła niemiecka a francuska.

Ponieważ wiedza wszelka ma źródło w zmysłowych wrażeniach i rozbudzeniu wewnętrznej świadomości, zatem podstawą nauczania powinien być pogląd naoczny, oraz rozwijanie samoistnej działalności do poglądu na rzeczy, a ponieważ to rozwijanie samodzielności musi się odbywać ze znajomością i na podstawie natury dziecięcej, więc wykształcenie polega na rozwinięciu pierwiastków ludzkich, już tkwiących w duszy każdego dziecka.

Zasada ta przyjętą i wprowadzoną do szkół elementarnych została we wszystkich krajach. jednakże w sposobach, którymi do tego celu dążą, zachodzi znaczna różnica.

Przygotowanie nauczycieli francuskich jest przeważnie dydaktycznem; metodyka chociaż jest w seminaryum rozpatrywaną, lecz w szczegółach zalecaną nie jest. Sposoby postępowania w nauczaniu pozostawiono własnej inicyatywie nauczycieli. Dlatego też w seminaryach nauczycielskich we Francyi mają głównie na celu zaznajomienie wychowańców a przyszłych nauczycieli, z ogólnemi zasadami prowadzenia wykładów: a mianowicie:

1) ażeby przedmiot wykładu był dostępny pojęciu dzieci,

2) ażeby w wykładach było zachowane stopniowanie i jasne przedstawienie rzeczy i

3) ażeby wykład był zajmujący, to jest ażeby zajął uwagę dzieci.

5

Kamienie probiercze

powieść

Maryi Kazeckiej.

(Ciąg dalszy).

— Największym filozofom zdaje się, że po wypowiedzeniu wszystkich myśli, wszystkich tez, pozostały tam gdzieś w dalekiej ciemni, pomroce, całe szeregi ukrytych, niewysnutych, niewydobytych pewników, których tajemniczości nie mogą zgłębić nawet najwięcej światła, dające pochodnie wiedzy. A tu tymczasem na zegarze Saturna czas wydzwania godzinę za godziną, wskazówki z szybkością lotu Ikara posuwają się po czarnych kreskach, a pierś ich rozszarpana gorączką czynu, rozbija swoje strzępy o czarną kosę śmierci. Taka męka to jest chyba wykwitem, wszystkich skomplikowanych w sobie mąk dantejskich.

Ostatnie słowa wyraźnym echem odbiły się o uszy Zdziszka.

Ach! — czy wy wiecie — pomyślał z goryczą — jakim wykwitem skomplikowanym są jeszcze inne nie dające się bliżej określić męki! Nagle zobaczył jak gałązki delikatnych krzewów poczęły drzeć i rozchylać się, a na wolnem rozjaśnionem tle ukazała się Ludka.

— A! — przecież cię znalazłam! niedobry!

— Jak się można było tak głęboko ukryć: Ale czemu ty nie tańczysz, masz głowę zwieszoną jesteś taki smutny? Zdzichu?

W głosie jej było tyle pieszczoty, miękkości, tyle jakichś tkliwych i siostrzanych dźwięków, że mimowoli odwrócił twarz ku niej, i objął ją swym dawnym rozkochanym wzrokiem.

Och! — za nic w świecie nie spłoszyłby jej z czoła gorzkim wyrzutem tych jasnych myśli, co tam teraz w miejsce bruzdy od niepamiętnych czasów niewidziane osiadły. Woli sam się męczyć — sam cierpieć. Zresztą według sprawiedliwośc, jeżeli kiedy jaka miała na świecie prawo egzystencyi, nie śmiałby tego uczynić. Nie łudziła go nigdy obietnicami innego uczucia jak tylko prostej siostrzanej sympatyi, nie miał więc nawet słabego powodu do dotknięcia ją jakimkolwiek przykrem słówkiem

— Ja smutny? — zdaje ci się — odrzekł swoim zwykłym, swobodnem głosem. Zmęczyłem się nadspodziewanie drogą i to mi odebrało chęć do tanca.

— To w takim razie o czem tak myślałeś?

Usiadła obok niego objęła ciekawym wzrokiem, jakby naprawdę chciała nim przebić ten cały ogrom myśli, co go przed chwilą tak do ziemi tłoczył. Fala krwi mu nabiegła do twarzy. Dotąd zawsze szczerze postępował — dziś po raz pierwszy z rozstajnych dróg dylematu musiał wybrać kłamstwo.

— Nie chcesz mi powiedzieć Zdzichu? — przypomniała się znów tymsamym pieszczotliwym głosem...

— Ach! — czego bym ja ci nie powiedział. Ale dzisiaj,.. jakoś... niemogę... a właściwie... to nic ciekawego.

— Ale przecież?

Przerzuciłem poemat jakiegoś przedwcześnie zmarłego poety i przyszło mi na myśl. że łabędź gdy ginie z głodu, to wydaje z siebie jakieś dziwne tony i głosy. Przedśmiertne utwory poetów nazywają „śpiewem łabędzim“, ponieważ prawie zawsze z głodu giną. Teraz ja ci z kolei powiem, że grałeś prawą ręką co innego, a lewą co innego.

— Być może — szepnął cicho.

— Ach! żebyś wiedział Zdzichu, jaka ja ci wdzięczna jestem za to, żeś przywiózł do nas tego swego kolegę.

— Wierzę, ale skąd wy się znacie?

— My? myśmy się wcale dotąd nie znali.

— Nie? jakto?

— Wiesz... to taka historya. Zobaczyliśmy się raz na ulicy... ot tak jak zwykli przechodnie. Minęliśmy się pozornie niespostrzeżenie, a przecież od tego czasu zdaje nam się jakbyśmy się długo, bardzo długo znali. On ma takie jakieś dziwne, nie dające się zapomnieć oczy, a jak mówi! słyszałeś?

— Słyszałem, słyszałem, tylko to wszystko, co ci o materyalizmie w takiej odświętnej szacie słów wygłosił, dałoby się w krótkiej, węzłowatej mniej idealnej formie wypowiedzieć.

— Na przykład?

— Materyalizm robi wrażenie „Sprudla“ karlsbadzkiego. Im więcej się w nim nurzamy, tem więcej w nas kamienieją szlachetne substancye duchowe.

— No tak, ale ja tamto wolę.

— Wierzę także, a teraz poproś Tadzia, żeby ci co zaśpiewał.

— On śpiewa?

— Śliczny ma głos, tylko się z tem przed nikim nie zdradza, ja naumyślnie wydałem go z sekretu, chcąc twoją wdzięczność pozyskać w całej pełni.

— Jakiś ty dobry Zdzichu! poproszę go zaraz, ot, jak na zawołanie prosto do nas zdąża. Panie Radłowski, pan nam coś zaśpiewa — prawda?

— Kto pani odkrył tajemnicę mego głosu?

— Mniejsza o to kto, dosyć, że wiem, proszę pana i mam nadzieję, że mi pan tego nie odmówi.

— Tylko pani wyjątkowo, bo zresztą nigdy przed nikim nie śpiewam, ale co?

— Ot to, co Tadek raz nam nucił, tam w łozach nad Wisłą, po zdaniu drugiego egzaminu, pamiętasz?

— Pamiętam .. to było tego samego dnia... pamiętam, pamiętam dobrze.. i będę śpiewał to dla pani...

Podszedł do fortepianu, a sam sobie akompaniując, zadźwięczał melodyjnym, pełnym wdzięku głosem:

Za moją za chatyną
Błękitne kwiaty kwitną...
Błękitne rzeki płyną,
Hej, płyną w dal błękitną.

Jakaś ogromna cisza zapanowała teraz w salonach państwa Zdrowińskich, a w tej spokojnej przestrzeni powietrza, dźwięczały tylko słowa piosnki Tadzia

Kiedy skończył wrócił znów do Zdziszka, ale Ludki już tam nie było. Siedziała gdzieś ukryta, może na drugiej takiej kozetce, zasłoniętej zielonymi krzewami, gdzie zwrok ciekawy nie dotarłby i nie spostrzegł jej rozmarzenia.

Siadł obok Zdziszka, a opierając rękę na czole, począł wodzić zamyślonym wzrokiem po coraz więcej opróżniającej się sali.

Ciszę przerwał Zdziszek:

— A co? jak się czujesz po rozbiorze chemicznym?

— Czego?

— Swojej wartości moralnej.

— Nie źle.

— Hm, dobre wyobrażenie o sobie to powiadają ludzie, że połowa szczęścia Czy nie wracasz przypadkiem pod postacią stopu?

— A jak by?

— To się strzeż, bo ja na tym polu konkurencyi nie lubię. Sierdzisz się jeszcze na mnie, żem cię tutaj przywiózł?

— Nie.

— A więc słuchaj: u mnie to jest tak: dzisiaj ta, jutro tamta, nie tamuję więc komunikacyi tym wszystkim, co się tylko raz w życiu potrafią zakochać. Rozumiesz?

— Rozumiem... i dziękuję...

Twarz Zdziszka zamigotała na chwilę jakimś szlachetnym lecz tragicznym błyskiem, co zdawał się kłam zadawać dopiero co wyrzeczonym słowom: „Dzisiaj ta, jutro tamta!“ — Co za ironia! Tylko jedna potrafi tak zająć myśli, opanować duszę.

Nie odzywali się już więcej do siebie.

Lampy płonęły już gasnącem światłem, drgały ostatnimi objawami życia. a z szarego nieba przedostawał się przez gęste firanki słaby szmat białego świtu.

. . . . . .

Ujmująca postać Tadzia, jego oczy pełne myśli, siły i jakiegoś gorącego, niewypowiedzianego dotąd uczucia, jego obejście swobodne, naturalne, nacechowane znajomością wielkoświatowych wymogów, zyskały sobie na samym wstępie sympatyę całego towarzystwa. Do salonu gwarnego, jaśniejącego miliardami świateł, przepychu i błysku, wniósł jakiś odrębny promień słoneczny, otoczony nieskazitelnym, jasnym nimbem.

(C. d. n.)

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George'a“ urządzam za zezwoleniem władzy WYSPRZEDAŻ towarów łokciowych, bielizny damskiej i męskiej, oraz konfekcyi damskiej i dziecinnej.
Mikołaj Ludwig, Plac Maryacki l. 8.

W wykładzie nauczyciele francuscy nie są obowiązani do używania tej lub innej metody ściśle, wolno im, jeżeli okoliczności tego wymagają, na chwilę uchylić się od głównego przedmiotu, a nawet zmienić przedmiot wykładu, jeżeli się to koniecznem podczas lekcyi okaże; ścisłe foómułowanie rezultatów lekcyi nie jest obowiązkowem.

Słowem nauczyciele francuscy obowiązani są uczyć tak, ażeby dzieci zajęte przedmiotem wykładów, nie czuły zmęczenia i nie nudziły się wcale. Dlatego też wykłady nauczycieli francuskich odznaczają się życiem, barwnością i swobodą zarówno uczniów, jako i nauczycieli, bo lekcye w szkole francuskiej są to pogadanki pełne zapału i znajomości rzeczy ze strony nauczycieli, a swobody i zupełnego przejęcia się przedmiotem ze strony uczni.

Przygotowanie nauczycieli niemieckich jest przeważnie metodycznem. Wychowańcy seminaryów nauczycielskich, jakkolwiek są obznajomieni z dydaktyką, jednakże najwięcej pracują nad swojem przygotowaniem metodycznem. Jako przygotowanie do wykładów wychowańcy mają zadawane wypracowania całych lekcyj ze wszelkiemi pytaniami i przypuszczalnemi odpowiedziami uczniów, narzucając w ten sposób z góry kierunek, w jakim ma dziecko myśleć i rozumieć; do stosowania się do okoliczności, do pojęć uczniów nauczyciele niemieccy nie są obowiązani.

Osobista inicyatywa nauczyciela w Niemczech również nie ma w szkole zastosowania, bo o tem, co należy do nauczania, wyrokuje metoda, a w sprawach wychowawczych i postępowania ogólnego wyrokuje regulamin. Pozostaje więc nauczycielowi niemieckiemu wypełnienie pewnego szablonu, określonego przez metodę z jednej strony, a z drugiej strony przez regulamin, bez względu na indywidualności umysłowe uczniów i nauczycieli. Z tąd większość nauczycieli niemieckich wpada łatwo w rutynę.

Dla tego to wykłady nauczycieli niemieckich są szablonowe, suche, monotonne i bez życia, dzieci na lekcyi nudzą się i poziewałyby z ochotą, gdyby nie obawa kary za nieuwagę. Przy wejściu do szkoły niemieckiej uderza nas przedewszystkiem sztywność i pewne, że tak powiem, urzędowe zachowanie się uczni. Uczniowie nie siedzą swobodnie, lecz każdy wyprostowany, plecami oparty o tył ławki, z rękami wyciągniętemi przed siebie i złożonemi na ławce, z głową wzniesioną pilnie uważa, co nauczyciel powie. Wtem rozlega się komenda! wydobyć książki... raz! położyć książki na ławkę... dwa! Tak, szkoła niemiecka z rygoru i karności ma wiele podobieństwa do koszar: bo w jednej i w drugiej odbywa się tresura według regulaminu i na komendę, a w jednej i drugiej w całej pełni rozwinięte stosowanie kar najrozmaitszych, na czele których, jako zabytek starannie pielęgnowany, figurują kary cielesne. Nauczyciele niemieccy, tak się przyzwyczaili do używania kar cielesnych, że gdy minister oświecenia, Bosse, ograniczył stosowanie kar cielesnych w szkole, ogół nauczycieli niemieckich gorąco przeciwko temu zaprotestował, uważając to rozporządzenie za zamach na swoją powagę w szkole i co jeszcze smutniejsze, że protest ten uwzględniono i przywrócono kary cielesne w szkole bez żadnych ograniczeń.

Zupełnie inaczej dzieje się w szkołach francuskich; tam swoboda uczniów jest ograniczoną tylko o tyle ażeby nie przeszkadzała wykładom kar starają się używać jak najmniej, a nagród jak najwięcej, wychodząc z zasady, iż daleko lepiej zachęcać do dobrego nagrodami, aniżeli złe powstrzymywać karami. Dzieci, niekrępowane obawą kary w szkole francuskiej są zupełnie swobodne, zajęte przedmiotem wykładu, nie z obawy kary, ale dla tego że sam przedmiot je zajmuje.

Że pomiędzy szkołami francuskiemi i niemieckiemi są lepsze i gorsze, zależy to od zdolności nauczycieli. O ile wykłady niedoświadczonego nauczyciela w szkole francuskiej mogą się stać gadaniną, nie przynoszącą dzieciom należytych korzyści, o tyle wykłady mniej zdolnych niemieckich pedagogów są martwą szablonową robotą na obstalunek, ale tylko bardzo utalentowani niemieccy nauczyciele umieją uniknąć monotonii w swoich wykładach, stwierdzając w ten sposób francuskie przysłowie: że najlepsza metoda mniej jest warto od dobrego nauczyciela.

Że szkoła niemiecka i francuska nie są bez ujemnych i bez dodatnich stron, to pewne, że jednakże mogą być najlepiej przystosowane do charakteru tego narodu, do kształcenia młodego pokolenia którego są przeznaczone, to także nie ulega wątpliwości. Jak szkoła francuska w Niemczech byłaby może mniej pożyteczną, tak również szkoła niemiecka we Francyi byłaby poprostu anomalią.

Szkoły nasze i przygotowanie nauczycieli wzorowane są na systemie szkół niemieckich, chociaż ze względu na charakter narodowy szkoły nasze powinny być zbliżone więcej do typu szkół francuskich.

Tajna propaganda
a napad na p. Goetza.

Z Tarnowa piszą do *Ruchu Katolickiego*:

Jeszcze przed zamachem na p. Götza-Okocimskiego było powszechną tajemnicą w Tarnowie, że istnieje tutaj jakaś tajna filia (?) lub jakiś tajny komitet (?) ligi polskiej, mającej siedzibę prawdopodobnie w Paryżu. Nikt jednak nie przywiązywał do tego faktu jakiegoś znaczenia, przeciwnie wszyscy zdrowo myślący humorystycznie na całą aferę się zapatrywali. Niestety zbrodniczy napad, którego ofiarą o mało co, że nie padł p. Götz-Okocimski przekonał nas, że wszelka podziemna robota, o ile tylko unika światła dziennego, nie powinna być lekceważoną, owszem przeciwnie, zaraz w zarodku należy takową wyświetlić a następnie, jak na to zasługuje, zdusić, przestrzegając równocześnie o jej szkodliwości.

A teraz zaregestrujmy niektóre fakty, które ten napad poprzedziły. Wszyscyśmy tutaj w zimie jeszcze szeptali sobie na ucho, że pewien jegomość, otoczony nie wiedzieć quo titulo jakimś nimbem kolosalnego patryotyzmu, zwołuje do siebie młodzież z wyszych klas gimnazyalnych, oraz z wyższych kursów seminaryum nauczycielskiego, i tam strasznie dużo prawi o niepodległości ojczyzny. Szeptaliśmy sobie także na ucho, że ten pan urządził u siebie w mieszkaniu, jako przynętę prawdopodobnie na młodzież, ołtarz Mickiewicza, w którym wisiał obraz Matki Boskiej z Ostrejbramy, co elektryzowało młodzież formalnie — no i poszeptawszy i pokiwawszy głową w tę lub ową stronę, rozchodziliśmy się z usmiechem pobłażliwym, a wreszcie zapomnieliśmy o tem.

Na wiosnę zaszedł inny fakt. W rocznicę 3 maja młodzież gimnazyalna i seminaryum nauczycielskiego urządziła pochód z pochodniami po mieście, śpiewając pieśni patryotyczne. Pod cmentarzem przemawiał do młodzieży jeden z bawiących w naszem mieście akademików. Opowiadano, że mowa miała być płomienną. Być może, że kilka frazesów zręcznie skleconych dało jej cechę płomienności. Wszystko być może, ale że pochód odbył się w spokoju i porządku, młodzież przed gmachem gimnazyalnym pogasiła dopalające się pochodnie i rozeszła się spokojnie do domów, przeto wszyscyśmy z uznaniem wielkiem wyrażali się o tej manifestacyi, dziwiąc się tylko, że ten cały obchód miał wygląd znakomicie nakręconego zegara, acz rąk nakręcających nie było widać.

I znów cisza. Potem zaszedł drobniutki fakt mianowicie skończony seminarzysta rzucił otwierającą się przed nim karyerę nauczycielską i przystał za zwykłego praktykanta do rusznikarza, Dudzińskiego w Tarnowie. Co prawda, to w tym wypadku nie było żadnych kiwań głową, albo szeptań na ucho, każdy opowiadający o tem zdarzeniu z uznaniem się wyrażał, że taki przykład powinien znaleść naśladowców. Rzucił zawód nauczycielski, a jął, się praktycznego zawodu. Oto co jest — vivat sequens. Za dużo proletaryatu umysłowego, za mało wykształconych rękodzielników w kraju.

To mi się podoba, panie dobrodzieju — mawiał bezmyślnie jeden do drugiego — to jest zuch, co się zowie, panie dobrodzieju!

Na takie dictum cóż było odpowiedzieć?

— Naturalnie, że zuch panie dobrodzieju..

I potem znów cisza. Dopiero, gdy napadnięto na p. Götza-Okocimskiego z rewolwerami, żądając podatku na cele ogólno-narodowe, gdy jeden z poruczników żandarmeryi narodowej stanął przy drzwiach — wtedy otworzyły się nam oczy. Teraz już nie szeptamy sobie na ucho, nie uśmiechamy się przy tem pobłażliwie, nie kiwamy głowami, jak lalki porcelanowe. tylko przypominamy sobie owe fakty.

I jakiż skutek z całej tej donkiszoteryi, której powodem była nieuczciwa propaganda, sprytnie obmyślana na egzaltowane umysły młodocianych głów? „Naprzod“ ją nazwał bandą opryszków i kryminalników, radykalne pisma wartogłowami, umiarkowane zaś domagają się, by literze prawa stało się w zupełności zadość. Mój Boże jak to łatwo napisać albo wyrzec — ale nikt nie pyta o powody i przyczyny tego szalonego przedsięwzięcia tylko wyrokuje na podstawie faktu samego. Ileż to razy jeszcze i w dziejach naszych i w życiu społeczeństwa naszego, ta pełna goryczy i skargi okropnej strofa z chorału Ujejskiego nasuwać się będzie: „O rękę karaj, nie ślepy miecz..“ Gdyby to odemnie zależało, tobym kazał bez litości wszystkich moralnych sprawców tego napadu zbrodniczego publicznie obałożyć. Tymczasem tych intelektualnych sprawców niecnego czynu, otaczać jeszcze będzie jakaś aureola prześladowania za propagowanie szczytnych haseł! Zrobiono u nich rewizyę i nic nie znaleziono, bo mieli czas ślady swej wstrętnej i zbrodniczej roboty zniszczyć, albo usunąć, i śmieją się w kułak. Jeden z nich po rewizyi, przeprowadzonej u niego, wyrzekł: Już po moim awansie! On awans opłakuje obecnie, oczekując przeniesienia a co mają począć te biedne ofiary jego agitacyi? Cztery zmarnowane jednostki ludzkie.

W związku z napadem na p Götza-Okocimskiego odbyła się rewizya u p. Gerzabka, urzędnika gorzelnianego w Tarnowie. Naturalnie nic podejrzanego nie znaleziono. Komisya policyjno-sądowa miała tylko sposobność oglądania i podziwiania ołtarza Mickiewicza. Dalej przesłuchiwano p. Dudzińskiego, rusznikarza w Tarnowie, u którego przebywał w „terminie“ Styła, false Styliński, jeden z bohaterów napadu okocimskiego. Dalsze rewizye domowe i przesłuchania w toku.

P. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Bobrzyński, który zjechał do Tarnowa we czwartek, przemawiał do uczniów VII i VIII klasy gimnazyalnej. Po ojcowsku przestrzegał ich by nie dawali wiary podejrzanym figurom, bo nie każdy, co ma na ustach Matkę Boską Częstochowską, a w domu ołtarz Mickiewicza, propaguje szlachetny patryotyzm. Przestrzegał ich w własnym interesie, by podczas studyów gimnazyalnych zdala się trzymali od wszelkich konspiracyj.

Quis.

Z WILNA.

(Ustęp z wycieczki na Litwę.)

Kto się dobrze wpatrzył i pojął ducha mieszkańców Litwy i jej stolicy, przyznać musi, że tak zwany Rzym litewski, nie stracił wcale prawa, pomimo wszelkich naleciałości, do tej dawnej nazwy. Zdaje się nawet, że ostatniemi czasy, skutkiem doznanych nieszczęść, zdwoił się zapał i gorliwość religijna, nietylko wśród wiejskiego prostego ludu, ale i w sferach wyższych t. z. inteligentnych na wsi i w miastach. Dzieją się tam bowiem nieraz rzeczy, które podnosłością ducha przypominają rzymskie katakumby!... Nic zatem dziwnego, że wciąż takie same tłumy zalegają ulicę u „Ostrej bramy“ takież, a może i większe niż przedtem masy pątników z najdalszych stron — z pieśnią pobożną zapełniając kościoły, ulice, dążą do Kalwaryi o kawałku suchego chleba. Bogobojność zaś, ofiarność i gorliwość o utrzymanie kościołów jaką się spotyka przy skromnych zasobach — godne zaprawdę podziwu.

Dopomaga w tom dzielnie, przyznać to należy obecnie, zacne wileńskie duchowieństwo. To też kościoły swem utrzymaniem, obrzędy swą powagą, duchowieństwo swem przejęciem wśród obrzędów, wreszcie ludność swem zachowaniem się i pietyzmem robią na przybyszu z innych dzielnic kraju niezwykle podniosłe wrażenie, które mimowiednie zgina kolana....

Wspaniały kościoł, (niegdyś akademicki) św. Jana, pobernardyński wraz z kościołem św. Anny (arcydziełem architektury gotycko-krzyżackiej), św, Katarzyny, słynny z obrazów Czechowicza: po karmelicki, u Ostrej bramy, po dominikański, św. Jakuba, św. Rafała, wyrestaurowane i odnowione, z niemałym nakładem — dają pojęcie, co może zdziałać wśród najtrudniejszych okoliczności, silna wola, poczucie obowiązku, ufność w miłosierdzie Boże i pobożność ludzka, gdy jej przywodzą światli i zacni ludzie w osobie biskupów i podwładnych im księży.

W pielgrzymce mojej obecnej zwiedziłem wśród innych kościół św. Piotra na Antokolu. Któż z miłośników Wilna nie zna tej wspaniałej fundacyi Paców,—której fundator wysypawszy na jej dźwignienie krocie—kazał się pogrzebać u jej progu. Czas, nieuctwo, opieszałość czasów ostatnich, a może i brak funduszów groziły tej pysznej i jedynej w swym rodzaju na Litwie świątyni—niechybną ruiną. I długo to tak trwało, — gdy oto objął ją niedawno w swój zarząd nowy pleban ksiądz Z. znany ze swej gorliwości kapłan, który w niedługim czasie wsparty łaską Bożą i ludzką pomocą nietylko wyrestaurował, odnowił i uporządkował gmach ten na zewnątrz i przyległe jemu mury, — ale ufny nadal w dalszą pomoc — zabiera się do jego wnętrza.

A któż niepodziwiał wnętrza tej świątyni? komu nieznane te skarby ornamentyki i rzeźby, tak świetnie przedstawionego u nas renesansu i i baroku? Kogóż ze znawców nie raził stan dotychczasowy? i kto nad tem nie bolał: kto nie pragnął naprawy i wydobycia z kurzu tych znakomitych dzieł sztuki? Zadanie to jednak trudne i rzec można, po nad siły jednego człowieka, — gdyż idzie tu nie tylko o środki materyalne, ale i zasób wiedzy artystycznej, — któraby wsparta estetycznem poczuciem, przyjęła na siebie kierunek tej pracy.

Wszakże temu, kto zna Wilno, nienależy wątpić, że i w tym wypadku ofiarność publiczna nie każe na siebie długo czekać — i kościół ten jako jedna z najcelniejszych ozdób Wilna, przy Bożej pomocy odzyska swą dawną postać.

E. Pawłowicz.

KRONIKA.

Lwów, dnia 14 Listopada

Zapiski osobiste. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni wyjechał w środę w sprawach krajowych do Wiednia, gdzie zabawi 5 dni. Po drodze wstąpi marszałek do Przeworska, aby zwiedzić tamtejszą rafineryę cukru. W wycieczce do Przeworska towarzyszy marszałkowi członek wydziału krajowego p. Wereszczyński Hr. Badeni powróci z Wiednia we wtorek lub środę

Sankcya cesarska. Z Wiednia 14 bm. telegrafują nam: Urzędowa *Wiener Ztg* donosi: Cesarz sankcyonował projekt ustawy uchwalonej przez sejm galicyjski, mocą której właściciele domów w Białej obowiązani są połączyć swoje domy z miejskim wodociągiem, nadto ustawa ta zezwala gminie Białej na pobór gminnego podatku czynszowego i podatku za użycie wody.

Posiedzenie lwowskiej rady miejskiej odbędzie się we czwartek 15 bm.

Egzamin nauczycielski z muzyki i spiewu zdał przed lwowskę komisyą egzaminacyjną p. Michał Schnitzer z odznaczeniem.

† Stanisław Schnür-Pepłowski, znany historyk i publicysta, sekretarz Towarz. Dziennikarzy polskich, jako też Koła literacko artystycznego, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł we Lwowie ubiegłej nocy, (o g. 4 nsd ranem) licząc lat 42. Sp. zmarłemu należeć się będzie obszerniejsze wspomnienie — nie był to bowiem człowiek tuzinkowy a zasługi jego. choć może nie rozgłośne, to jednak są duże. Był on przedewszystkiem człowiekiem pracy, niezwykle skrupulatnym. Mało jest umiejących tak jak on umiał szperać po bibliotecznych rękopismach; mało jest tak drobiazgowych i pełnych pedanteryi, co rzecz niezbędna dla historyków.

Pracowitość jego, zwłaszcza w dawnych latach, gdy choroba nim jeszcze nie targała. była podziwianą przez wszystkich jego kolegów. Pytano się powszechnie: skąd ma na tyle czasu, nie już na napisanie ale choćby na przepisanie — i być może, że złość ludzka byłaby orzekła, że to nie on pisze, gdyby nie zbyt charakterystyczne pismo jego, nawet pod względem kaligraficznym.

Zrazu oddał się był niemal wyłącznie teatrowi, a rezultatem jego badań i spostrzeżeń to dwie spore książki, opisujące dzieje polskiego teatru we Lwowie, niepomierna ilość recenzyj, fejletonów i mniejszych broszur. Pepłowski należał do natur samoistnych, niebawem więc musiał się wyrzec pisania recenzyj teatralnych — a wówczas, choć z oka nie spuszczał rozwoju teatru, poświęcił się przeważnie pracom historycznym, których wydał mnogą ilość.

Fejletony bądź to na tle historycznem oparte, bądź to omawiające bieżącą literaturę pomieszczał niemal we wszystkich pismach galicyjskich i we wielu warszawskich. *Gazeta Narodowa* drukowała kilka prac jego obszerniejszych a przez dłuższy przeciąg czasu stale we wtorki i fejleton o nowościach z literatury.

Prócz zasług pisarskich, nie małe położył około dwu instytucyj: Koła literacko-artystycznego i Towarzystwa dziennikarzy polskich. W obu długie lata był sekretarzem a obowiązki te spełniał wprost z nieznaną u nas skrupulatnością i pedanteryą, które naturalnie w wysokim stopniu przyczyniły się do rozwoju obu tych towarzystw i nauczyły członków wysoce go cenić, tak, że rezygnacya jego, do którego to środka nieraz się uciekał, napotkała opozycyę chwilową, nie wyobrażano sobie bowiem, aby bez niego instytucya mogła się dalej pomyślnie rozwijać i aby podobnie troskliwego następcę można znaleść. Dziś też, zarówno koło literacko artystyczne, jak i towarzystwo dziennikarzy polskich serdecznie zgon jego opłakuje.

Pozostawił żonę i dziewięcioletniego synka. Spokój duszy jego, którą pokrzepił spowiedzią i Sakramentami św. cześć jego pamięci!

Śp. Stanisław urodził się dnia 21 października 1859 r. we Lwowie, z ojca Schnüra, kupca i matki Apolonii z domu Pepłowskiej, *primo voto* Tatomirowej.

W roku 1877 złożył egzamin maturalny. W życiu uniwersyteckim brał gorący udział. Między innemi przewodniczył przez szereg lat Czytelni Akademickiej. Adoptowany około tego czasu przez radcę dworu śp. Ludwika Pepłowskiego, po przejściu studyów prawniczych, poświęcił się. posłuszny życzeniu adopcyjnego ojca, praktyce sądowej, ale wyrzekł się karyery prawniczej i zaciągnął się w szeregi dziennikarskie.

W papierach nieboszczyka znaleziono list z daty 7 listopada rb. zawierający postanowienia ostatniej woli. W liście tym, pisanym z cechującą śp. Stanisława prostotą i szczerością oświadcza, że „przebacza wszystkim, którzy zawinili, bo sam nie bez winy, że pragnie, aby dziecko zaznało szczęścia, którego on nie zaznał“ i wyraża pomiędzy innemi życzenie, aby go pochowano jak najskromniej.

Nieboszczyk był redaktorem dwutygodnika literacko-artystycznego *Iris*. W spuściźnie literackiej po śp. Pepłowskim najwybitniejsze miejsce zajmują prace: „Historya teatru lwowskiego“ „Historya m. Lwowa“ „Ludzie z r. 1848“ „Legiony polskie“.

Do ostatnich niemal tygodni należał zmarły do stałych współpracowników *Gazety Lwowskiej* i *Przewodnika Naukowo-literackiego*.

Wydziały towarzystwa dziennikarzy polskich i Koła literacko artystycznego zwołały żałobne posiedzenia ku uczczeniu zasług zmarłego, a pogrzeb śp. Pepłowskiego będzie niechybnie wielką manifestacyą żałobną, w której wezmą udział wszystkie sfery naszego miasta.

Pogrzeb śp. Antoniny z Abgarowiczów Jaegermanowej odbył się w środę w południe. Po sprowadzeniu zwłok do katedry ormiańskiej, odbyły się msze św. przy wszystkich ołtarzach, poczem ks. arcybiskup Issakowicz stanąwszy przed katafalkiem, wygłosił serdeczną mowę, wyrażającą cześć zmarłej za jej ciche, pełne obowiązków i przywiązania rodzinnego życie. wspomniał o królu Dawidzie, opłakującym chorobę a następnie śmierć syna i wezwał do poddawania się wyrokom Boga, których my swoim krótkim rozumem ocenić nie jesteśmy w stanie. Serdeczne a podniosłe przemówienie czcigodnego arcypasterza i słowa pociechy, skierowane ku stroskanemu małżonkowi, dzieciom i rodzinie — wywołały wśród wiernych, szczelnie kościół zapełniających, głośne łkanie.

O godz. $^{3}/_{4}$12 wyruszył z kościoła pochód żałobny, prowadzony przez ks. kan. Mardorosiewicza w otoczeniu licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Czterokonny karawan, otoczony świecami niesionemi przez włościan z pow, tłumackiego, majętności śp. zmarłej, poprzedzał wóz, obwieszony mnóstwem wspaniałych wieńców. Bezpośrednio za karawanem postępował nieutulony w żalu małżonek, radca dworu p. Jaegermann wraz z synem a dalej najbliższa rodzina i tłumy publiczności, wśród której nie brakło niemal nikogo z zajmujących wyższe stanowiska w naszem społeczeństwie. Wszyscy wyżsi urzędnicy namiestnictwa stawili się niemal w komplecie a wśród nich hr. Łoś, p. Zaleski, Szymanowski i inni; był także prezes wydziału krajowego p. Chamiec wiceprezydent dyrekcyi skarbowej p. dr. Korytowski, radca Klusik itd. Obrzęd pogrzebowy skończył się po godz. 1 w południe złożeniem zwłok na cmentarzu łyczakowskim.

Ze sfer adwokackich. Dr. Robert Czaykowski wniósł rezygnacyę z adwokatury i z godności prezesa towarzystwa adwok. funduszu wsparć we Lwowie.

Na tyfus umarł we środę śp. Włodzimierz Hawryszkiewicz lat 17, uczeń VI klasy gimnazyum niemieckiego, jedyny syn radcy budowniczego w namiestnictwie p. Sylwestra Hawryszkiewicza. Cieszącego się ogólną sympatyą a tak strasznym ciosem nawiedzonego ojca, otacza powszechne współczucie. Pogrzeb śp. Włodzimierza odbędzie się w piątek d. 16 bm. o g. 3 popołudniu z domu żałoby, ul. Podwale 9.

Informacye wyborcze. Gdyby kto ze *Słowa Polskiego* chciał się informować o stanie akcyi wyborczej, musiałby przyjść do przekonania, że w całym kraju nie ma ani jednej wioski, która by się oświadczyła za solidarnością Koła Polskiego i że żaden z innych kandydatów, prócz zajadłych Rusinów, skoncentrowanych demokratów i socyalistów, nie ma najmniejszych szans przejścia.

Oto wczorajsza np. rubryka wyborcza *Słowa Polskiego* tak się przedstawia w streszczeniu:

pierwsze doniesienie: miejski komitet ściślejszy w Przemyślu uchwalił popierać jedyni kandydatów stanowczo zrywającym z Kołem;

drugie: W Tarnowie odbyło się zebranie dla kuryi piątej pod przewodnictwem p. Wantucha a zebrani przeważnie handlarze nierogacizny postanowili popierać kandydaturę weterynarza p. Sikorskiego;

trzecie: Z Drohobycza stwierdza wyjątkowo, że przy prawyborach zwyciężyła lista komitetu powiatowego, nazwana rządową i dodaje wieść, jakoby na V kuryę Przemyską był kandydatem komitetu centralnego p. Doboszyński;

czwarte doniesienie z Barysza opowiada szeroko o przemówieniach Huryka i dr. Kociuby;

piąte z Brodów, że na zebraniu pod przewodnictwem majstra szewskiego Heindla, na wniosek Hersza Kapelusza, uchwalono, że kandydat nie ma wstępować do Koła;

szóste z Jabłonowa w powiecie peczeniżyńskim, iż uchwalono kandydatury radykałów ruskich Trylowskiego i Syndulaka;

siódme doniesienie z Buczacza popiera pośrednio kandydaturę socyalisty Leinfelda z kuryi V stanisławowskiej a z IV radykała chłopa Iwana Kosarczyna;

ósme pod przytoczeniem z *Przyjaciela ludu* kandydatur stronnictwa ludowego;

dziewięte i ostatnie utrzymuje, że w Tarnowie „olbrzymia większość wyborców jest za p. Rutowskim, który dwanaście lat zaszczytnie dla swego miasta posłuje.“ W akcyę przeciw p. R.—dodaje *Słowo* miał się wdać także ks. Sanguszko. Konserwa narzuca się w miastach niesłychanie“.

Istotnie zadziwiająco dobra informacya z ruchu wyborczego dla czytelników *Słowa Polskiego*. Niech raczą sobie zanotować nazwiska tych wszystkich wymienionych na dwu szpaltach kandydatów—a po wyborach przekonają się, czy który z nich przeszedł!

Z krakowskich sądów. Z Krakowa telegrafowano nam 14 bm: Wczorajsza rozprawa przeciw Grabcowi o zamordowanie własnej żony skończyła się po 10 wieczór; oskarzonego skazano na 12 lat ciężkiego więzienia.

Dziś toczy się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw byłemu pocztmistrzowi w Lipnicy murowanej Łabińskiemu, oskarzonemu o to, iż tuż przed zasuspendowaniem zdefraudował kikaset koron na szkodę różnych osób prywatnych, w formie przekazów pieniężnych.

Krakowska akademia handlowa. Z Krakowa 14 b. m. telegrafowano nam: Miejska komisya szkolna przyjęła projekt budowniczego Knauza na gmach akademii handlowej, ufundowanej przez miasto z okazyi cesarskiego jubileuszu. Projekt przyjdzie pod obrady rady miejskiej i będzie sfinansowany.

Proces przeciw napastnikom p. Goetza — jak donoszą z Krakowa — będzie się mógł rozegrać prawdopodobnie już w styczniu.

Za zabicie przełożonego. Tarnopolski trybunał sędziów przysięgłych w sprawie strażnika skarbowego Zaborowskiego, oskarzonego o zamordowanie respicyenta straży skarbowej Pileckiego, potwierdził ośmioma głosami pytanie w kierunku winy morderstwa; na mocy tego werdyktu trybunał sądowy wydał wyrok, skazujący Zaborowskiego na śmierć przez powieszenie.

We wsi Parchaczu pod Sokalem oprócz naczniejszej liczby Rusinów mieszka też dość pokaźna liczba Polaków. Ci ostatni należą do parafii miasteczka Krystynopola, który od Parchacza jest o 7 kilometrów oddalony. Otóż właściciel Parchacza, p. J. Madejski, wybudował w swojej wsi własnym kosztem kościółek, w którym regularnie w każdą niedzielę i święto odprawia się msza święta Kościółek zbudowany w stylu gotyckim, miłe robi wrażenie, które potęguje jeszcze bardziej zielone tło lasu, wśród którego kościółek stoi.

Katastrofa górnicza. Z Brüx telegrafują nam 14 bm: W szybie „Pluton“ koło Wiesa nastąpiła wczoraj eksplozya. O ile dotychczczas wiadomo dwóch czy trzech górników jest ciężko rannych Także dwaj inżynierowie odnieśli ciężkie rany.

Podług późniejszych doniesień nastąpiły w szybie „Pluto“ dwie eksplozye; 4 urzędników kopalnianych, 9 górników zginęło na miejscu, 9 jest rannych ciężko a 10 lekko.

Bezpieczeństwo elektryczności. Z Wiednia telegrafują nam 14 bm: Pod przewodnictwem ministra kolei Witteka odbyła się wczoraj narada nad środkami ochronnymi, któreby zapobiegały niebezpieczeństwom górnego przewodu przy wiedeńskiej kolei elektrycznej. Tymi dniami zdarzył się bowiem w Wiedniu nieszczęśliwy wypadek wskutek tego, iż drut telefoniczny przerwał się i zawadził o druty kolei elektrycznej.

Osiągnięto zupełne porozumienie co do tych środków, które niewątpliwie zapewnią publiczności jak największe bezpieczeństwo Ministerstwo kolei zamierza przeprowadzić analogiczne zarządzenia przy wszystkich innych kolejach elektrycznych w Austryi.

Zarządzenia ministerstwa są takie: Druty telefoniczne i telegraficzne, które obecnie idą ponad drutami tramwajowymi — jak we Lwowie — mają być przeprowadzone pod ziemią, ze względu zaś, że zaprowadzenie tego środka ostrożności będzie wymagało bardzo długiej pracy, mają być na razie zaprowadzone ponad przewodnikami tramwaju elektrycznego druty, które mają był połączone z ziemią. ażeby w razie urwania się drutu telefonicznego, albo telegraficznego, nie spadał tenże na przewodnik tramwajowy, lecz na ów drut. Publiczność ma być pouczoną, jak się należy zachowywać w razie przerwania się któregobądź drutu. Policya ma być opatrzoną w narzędzia, służące do odprowadzenia prądu i niesienia pomocy porażonym Ulice, któremi tramwaje elektryczne przejeżdżają, mają być do nocy późnej oświetlone, aby łatwo można zauważyć przerwanie się drutu. W końcu uczniowie w szkole mają być pouczani o zachowaniu się w podobnych wypadkach. Również mają być urządzone wykłady publiczne w tej sprawie.

Aresztowania w Warszawie. *Dziennik Poznański* pisze: „Już od kilku dni rozchodzą się wieści o nowych aresztowaniach w Warszawie między uczniami szkoły politechnicznej. Wspominamy o tem dlatego, że wieści te skrystalizowały się już nawet w telegramach pism niemieckich. Dla nas aresztowanie choćby 50 uczniów jest rzeczą w Warszawie tak powszednią, że nie spieszymy się z powtarzaniem takich wieści. Często bardzo są one całkiem zmyślone przez tych, którzy sobie takich aresztowań życzą, albo też są tylko objawem bezradności policyi, która przez takie niespodzianki obiecuje sobie trafić na jakieś spiski, o których znów

Bieliznę prof. dr. Jägera poleca Magazyn Schayerów we Lwowie.

informowaną bywa ze strony, która sobie takich spisków życzy. Być może, że właśnie między młodzieżą politechniki warszawskiej (podobnie jak we Lwowie) zaznaczają się jakieś prądy polityczne. O ile nasze informacye sięgają, wywoływane one bywają (tak w Warszawie, jak we Lwowie) przez ajentów prowokacyjnych ze strony, która sokie nie życzy, żeby w Królestwie Polskiem i Galicyi wytworzyły się rodzime zastępy techników. Chcianoby więc rządy odnośne spowodować do zamknięcia polskich politechnik. Niechby to młodzież nasza zrozumiała!"

Na rzecz rosyjskiego „Czerwonego krzyża". Z Warszawy 14 bm. telegrafowano nam: Opłaty od biletów kolejowych na rzecz Towarzystwa czerwonego krzyża wejdą w życie z dniem 28 bm. Będą opłacały po 5 kopiejek od każdego biletu I i II klasy osoby, które zapłacą za bilet co najmniej 2 ruble.

Załamanie się trybuny. Z Madrytu 14 bm. telegrafowano nam: Podczas walki byków w Cedreguez w prowincyi Alikante załama a się trybuna 12 osób jest zabitych a 200 rannych:

Narodziny w rodzinie carskiej. Berlińskie pisma donoszą, że car z powodu poważnego stanu carowej pozostanie do końca bieżącego roku w Liwadyi.

Niebo w listopadzie. Listopad, zwany po łacinie *november*, oznaczał dziewiąty miesiąc roku, albowiem rzymski kalendarz rozpoczynał się od marca; w kalendarzu juliańskim rozpoczynającym się od stycznia, ta nazwa jest anachronizmem. W dniu 22 gim bm słońce, oddalone od ziemi o 19,800.000 mil, wchodzi w znak Strzelca. Pod koniec miesiąca nad ranem widać Merkurego na południowo-zachodniem niebie. Planeta jest widoczna przez 90 minut Wenus świeci jako gwiazda poranna i widzialną jest przez 3 godziny. Mars wschodzi obecnie o północy, pod koniec bm. będzie już wschodził o 10% wieczorem i będzie widzialny przez 8 godzin. Jowisz świeci na południowo-zachodniem niebie i od 15-go nie jest już wcale widzialny. Teleskopiczny Neptun świeci w znaku Bliźniąt i wschodzi o 9-tej wieczorem. W blizkości księżyca znajdują się: Mars 14-go, Wenus 19-go, Saturn 29-go i Uranus 26-go.

Z powodu zaręczyn królowej holenderskiej Wilhelminy przypominają sobie w kołach dworskich Londynu sposób, jakim „prince consort" Albert niegdyś uzyskał rękę królowej Wiktoryi. Było to w r. 1837, gdy Wiktorya miała lat 18. U zwykłych śmiertelników mężczyzna musi (a przynajmniej powinien) uczynić krok pierwszy i oświadczyć się: w świecie głów ukoronowanych bywa inaczej, zwłaszcza gdy wybrana sama zasiada na tronie. W rok po wstąpieniu królowej Wiktoryi na tron, a więc w r. 1836, książę koburski z synami przybył na dwór angielski. Młody a bardzo przystojny ks. Albert wpadł w oko młodej królowej, gdy więc ministrowie zaczęli nalegać, aby w interesie dynastyi królowa pojęła męża, nie wahała się piękna Wiktorya oświadczyć, że już wybór zrobiła. Poważni lordowie, zasiadający w ówczesnem ministeryum, ułożyli ceremoniał, według którego miały odbyć się zrękowiny, Na balu królowa ofarowała księciu bukiecik. Był to dowód łaski bardzo niezwykłej, wzbudził więc powszechną senzacyę. Obdarowany nie mogąc z powodu opiętości munduru przypiąć sobie bukietu do piersi, wyjął scyzoryk, przebił sukno i zatknął w tej butonierce kwiaty świeżo otrzymane. Następnie zbliżył się do królowej i wobec ministrów wyraził wdzięczność za przyjęcie, jakiego doznał na dworze angielskim, poczem oświadczył, że czas mu powracać do domu.

Wówczas młoda królowa zauważyła, że książę na zawsze mógłby pozostać w Anglii jeżeli mu pobyt na dworze miły. Książę z zapałem przyjął to oświadczenie, a nazajutrz już lordowie ogłosili światu nowinę matrymoniatną, Tak skojarzyło się stadło, rozerwane dopiero w roku 1861 przez śmierć małżonka królewskiego.

Apanaże księcia małżonka. W r. 1839/40 po zaślubinach królowej Wiktoryi potrzeba było wielu zabiegów, aby skłonić parlament angielski do udzielenia księciu małżonkowi Albertowi 30.000 ft. st. rocznego apanażu. Podobna kwestya wynika obecnie w Holandyi, z tą tylko różnicą, że w owym czasie Angli była uboga, skutkiem złej gospodarki poprzedników Wiktoryi, albowiem obecne swoje bogactwo zawdzięcza ona własnej oszczędności i zapobiegliwości. Królowa Wilhelmina ma 800,000 florenów z listy cywilnej a nadto 450.000 fr z domenów koronnych; nie jest to zbyt wiele dla Holandyi, ciągnącej ogromne zyski ze swych kolonii. Uboższa znacznie Bawarya płaci 4,231 000 m. listy cywilnej Królowa Wihelmina sama przez się jest bardzo bogata; lista cywilna nie stanowi bynajmniej głównego źródła jej dochodu. Juryści koronni muszą wszystko przewidzieć, a więc obmyślają także wysokość apanażu na wypadek, gdyby książę małżonek... owdowiał.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Czwartek 15 listopada zakład fizyologiczny (Piekarska 52) godz. 7 wiecz. prof. dr. A. Beck „O mięśniach i nerwach". Szkoła im. Mickiewicza (Teatralna 15) godz. 7 wiecz. prof. dr. B. Gubrynowicz „O Henryku Sienkiewiczu."

Program uroczystego wieczoru Juliusza Słowackiego zapowiedzianego w lwowskiej „Czytelni katolickiej" uległ w ostatniej chwili małej zmianie w całości jednak zapowiada się świetnie. Oto zmieniony program: Słowo wstępne wygłosi dr. J. Flach, skrzypce dzierży p. Dzikowski Zdzisław, spiewa p. Sack, deklamować będzie artysta Kwiatkiewicz, na fortepianie młody a obiecujący pianista p. Włodzimierz Huzar wykona Liszta — parafrazę „Lucyi z Lamermoru" i Chopina Etude as-dur. Zakończy obchód chór techników. Początek wieczoru we czwartek o godzinie 7.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego: We czwartek po raz pierwszy „Wspomnienie" obraz sceniczny w 1 akcie przez Gryfitę. „Ksenia" poemat dramatyczny w 1 akcie Aurelego Urbańskiego. Rozpocznie „Wesele przy latarniach" operetka w 1 akcie Jakóba Offenbacha.

W piątek po raz II „Bartel Turaser" dramat w 3 aktach Filipa Langmana z p. Solskim w roli tutułowej.

Z teatru. Jutrzejsze przedstawienie trzech jednoaktówek rozpocznie melodyjna operetka Offenbacha „Wesele przy latarniach" z pp. Klimaszewską, Schuppówną, Łopatyńską i p. Hrehorowiczem. Nastąpi wielce poetyczny utwór Aurelego Urbańskiego „Ksenia" w którym w roli tytułowej odbędzie się debiut panny Arkawin, jednej z najlepszych deklamatorek szkoły warszawskiej. Na zakończenie danym będzie patryotyczny obraz sceniczny z czasow powstania 1863 r. pt. „Wspomnienie" w którym p. Bednarzewska a zwłaszcza pp. Roman i Węgrzyn mają duże role popisu dla swych pięknych talentów. W piątek powtórzonym będzie efektowny dramat Lungmana „Bartel Turaser" z p. Solskim w tytułowej roli. W sobotę wystąpi pierwszy raz gościnnie słynny barytonista opery warszawskiej p. Wiktor Grąbczewski w dawno niegranej operze Verdiego „Rigoletto" w partyi tytułowej. Gildą będzie panna Korolewicz. P. Grąbczewski posiada bardzo piękny głos i jest ulubieńcem Warszawy.

* **„Przesilenie parlamentaryzmu"**, studyum Exc. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, które drukowaliśmy w fejletonie *Gazety Narodowej*, wyszło obecnie w osobnej odbitce i jest do nabycia w administracyi naszego pisma, jakoteż w księgarni H. Altenberga we Lwowie. Cena 25 ct. czyli 50 groszy.

Proces Hilsnera.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Pisek d. 14 listopada.

W dalszym ciągu swego plaidoyer zaznaczył obrońca Aurednicek, że Hilsner, którego zgodnie opisują jako tchórza i człowieka bojaźliwego nie był zdolnym do popełniennia tego morderstwa. Także morderstwo z pobudek sexualnych jest zdaniem obrońcy wykluczone. Omawiając sprawę morderstwa rytualnego powiedział obrońca, że właściwie zbytecznem jest aby on jeszcze potrzebował zbijać tę bajkę. Możnaby zapytać — gdyby istniała rzekoma sekta żydowska, jak twierdzi dr. Baxa, która dopuszcza się mordów rytualnych — jakżeż ona byłaby w stanie przez tyle wieków się ukrywać, bo przecież czegoś podobnego nie udowodniono.

Następnie omawiał obrońca zeznania świadków. Sądzi, że nie ma żadnego dowodu przeciw Hilsnerowi, któremu zresztą także udał się dowód *alibi*. Że Hilsner wszystkiemu zaprzeczył, należy zaliczyć na karb braku inteligencyi u niego. W końcu zaapelował obrońca do sumienia sędziów przysięgłych, proząc, aby nie obciążali sumienia werdyktem zasądzającym niewinnego. Zakończył wyrażeniem nadziei, że zapadnie wyrok uwalniający oskarzonego.

Pisek 14 listopada.

Prokurator w replice swej oświadczył, że zgadza się z dr Baxą i Pewnym co do winy podsądnego nie zaś do do motywu. Jego zdaniem motyw leży w sferze sexualnej, podczas gdy cały ssereg argumentów przemawia przeciw przypuszczeniu morderstwa rytualnego. Obaj wymienieni adwokaci odpowiadali w duchu poprzednich swych przemówień i znowu przewoniczący kilkakrotnie im przerywał. Obrońca Vodicka w dłuższym wywodzie przyłączył się do zdania obrońcy Aurednicka i również wzywał przysięgłych, ażeby wydali werdykt uniewinniający.

Dziś nastąpi resumé przewodniczącego, narada sędziów przysięgłych i zapadnie wyrok.

Pisek 14 listopada.

Dzisiejszy ostatni dzień rozprawy rozpoczęło *resumé* przewodniczącego, które zajmie całe przedpołudnie. Wyroku spodziewają się dopiero późnym wieczorem.

Świadka Czerwinkę aresztowano za to, iż starał się nakłonić pewnego świadka do zeznawania na korzyść Hilsnera (a nie na niekorzyść jak doniosły poprzednie telegramy).

Pisek 14 listopada.

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli jednogłośnie pytaniu co do morderstwa skrytobójczego na osobie Hruzianki, potwierdzili zaś pytanie co do współwiny w morderstwie popełnionem na Kliminance i co do oszczerstwa rzuconego na Erbmana i Wassermana.

Ława przysięgłych potwierdziła też 9 głosami przeciw trzem pytanie dodatkowe co do współwiny w morderstwie, popełnionem na Hruziance,

Sąd wydał wyrok śmierci na szubienicy na Hilsnera.

Sejm węgierski.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Budapeszt 14 listopada.

Komisya finansowa sejmu przyjęła budżet ministerstwa skarbu w dyskusyi szczegółowej. Deputowany Justh zainterpelował prezesa gabinetu czy prawdą jest, że papież wyraził wobec arcybiskupa Stadlera ubolewanie swoje z powodu, iż nie przedłożono stolicy świętej do zatwierdzenia owej nagany, jakiej mu udzielono rzekomo wskutek własnej inicyatywy króla. Szell odpowiedział, że wiadomość ta jest wytworem wyobraźni Ojciec św. przyjął Stadlera tak jak przyjmuje w roku jubileuszowym wszystkich innych arcypasterzy.

Przeciw pojedynkom.

(Tel. „Gaz. Nar.)

Wiedeń 14 listopada.

Vaterland ogłasza oświadczenie komitetu biskupów w Austryi o pojedynkach. W oświadczeniu tem powiedziano, że austryaccy biskupi już dnia 14 listopada 1891 wystosowali do całego gabinetu podanie, w którem zwracają uwagę rządu na potępienia godny, panujący zwyczaj pojedynków, sprzeciwiający się wszelkim zasadom boskim i ludzkości. Na tegorocznej jesiennej konferencyi biskupi zajmowali się tą sprawą i uchwalili wezwać w sposób bardzo energiczny wiernych, aby stanowczo zarzucili zwyczaj pojedynkowania się, który stoi w sprzeczności z ustawami a szczególnie z przepisami Kościoła. Biskupi wyrażają życzenie, aby wychowanie opierało się na zasadach chrześcijańskich, w ten bowiem sposób ludzie dojdą do prawdziwego pojęcia honoru.

Telegramy i telefonematy

Berlin 14 listopada.

Rada związkowa przyjęła dodatkowe kredyty za rok 1900 na koszta wyprawy do Chin.

Także Biuro Wolfa donosi, że między posłami w Pekinie przyszło już do porozumienia co do warunków, mających służyć za podstawę do zawarcia traktatu pokojowego z Chinami. Treść tych warunków podał już Times.

Berlin 14 listopada.

„Nordd, Allg. Ztg." donosi, że cesarz Wilhelm zapowiedział swe przybycie na obiad, który miał się odbyć wczoraj u kanclerza Bülowa.

Bukareszt 14 listopada.

W procesie o zamordowanie Fitowskiego i prof. Michajleanu, z 22 oskarzonych jawiło się tylko 9 Co do wszystkich innych zapadnie wyrok zaocznie. Na wczorajszej rozprawie odczytano dopiero bardzo obszerny akt oskarzenia.

Po odczytaniu aktu oskarzenia przesłuchiwano wczoraj Bojczewa i Iliewa morderców Fitowskiego. Iliew przyznał się do winy i oświadczył, że Saratow polecił mu zamordować Fitowskiego.

Paryż 14 listopada.

Izba deputowanych odbyła wczoraj dwa posiedzenia; na przedpołudniowem toczyła się dyskusya generalna nad budżetem. Minister Cailiaux zwrócił uwagę na konieczność uporządkowania budżetu państwa i przystąpienia do amortyzacyi długów państwowych. Francya ma najniekorzystniejszy budżet ze wszystkich państw, który nie stoi w żadnym stosunku do bogactwa kraju. W tym kierunku stoi Francya obecnie o wiele gorzej, aniżeli pod dawniejszymi rządami i gorzej od wielu innych państw. Minister zaznaczył jeszcze raz potrzebę amortyzacyi długu państwowego i prosił izby, aby była oszczędną w uchwalaniu kredytów. Dyskusyę generalną ukończono.

Na posiedzeniu popołudniowem obradowano nad projektem ustawy w sprawie reformy podatków od napojów.

Berlin 14 listopada

Niemiecki Reichstag został dziś otwarty mową tronową przez cesarza Wilhelma. Na wstępie swej mowy, omawiając obszernie ostatnie zajścia w Chinach, oświadczył cesarz, że rząd w obecnych obradach objawiają zupełną zgodę i jedyne życzenie, aby jak najrychlej przywrócone były normalne stosunki w Chinach. Przedtem jednak potrzeba ukarać winowajców, koniecznem też jest utrzymanie gwarancyj, że podobne zakłócenia pokoju światowego nie powtórzą się więcej. Cesarz byłby chętnie zwołał parlament natychmiast po wybuchu zajść w Chinach, ale wówczas brakło odpowiedniej podstawy i nie można było wiedzieć, jak wysokiej sumy potrzeba na wyprawę chińską. Teraz można ją mniej więcej dokładnie obliczyć i parlamentowi przedłożone będą żądania odpowiednich kredytów.

Cesarz spodziewa się, że „Reichstag" uchwali wszystkie te kredyty, zważywszy, że chodzi tu nie tylko o ochronę niemieckich interesów lecz i honoru Niemiec. — Stosunki z wszystkiemi mocarstwami są nadal przyjazne Cesarz wspomniał dalej o śmierci swego wiernego i drogiego przyjaciela, króla Humberta, który podczas pełnienia królewskiego zawodu, padł ofiarą niegodziwego zamachu. W końcu zaznacza mowa tronowa sukcesy niemieckiego przemysłu na światowej wystawie w Paryżu i zapowiada cały szereg ustaw ekonomicznych, które w najbliższym czasie przyjdą pod obrady parlamentu.

Mowę tronową przyjęto gromkimi okrzykami „Hurra".

Bristol 14 listopada.

Kanclerz skarbu Hicksbeach wygłosił tu przemowę. Powiedział, że rząd w obecnej sytuacyi nie widzi możliwości, aby istniejące podatki były zmniejszone, natomiast będzie się starał, aby nowych nie zaprowadzać. Mowca spodziewa się, że podczas uchwalania przyszłego budżetu, który teraz zawierał wielkie koszta wojenne, wojna w Afryce południowej będzie już zupełnie ukończoną; zwraca uwagę na to, że Transvaal posiada bardzo wielkie bogactwa, które będą w stanie pokryć koszta wojenne.

Anglia i Transvaal.

Capetown 14 listopada.

Generał Rundle stoczył w ostatnich dniach wielką potyczkę z Boerami i pobił ich. Anglicy zabrali 21 Boerów do niewoli jakoteż wiele bydła.

Craddock 14 listopada.

Pod Petrusbergiem zabrali Boerzy do niewoli policyjny patrol angielski wkrótce go jednak puścili odebrawszy mu tylko broń i bardziej wartościowe przedmioty.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 14 listopada.

Do „Polit. Correspondenz" donoszą z Tokio pod datą 12 bm. że wedle wiadomości z Pinghiang książę Tuan znajduje się w drodze do Ning-ksia a jenerał Junglu w drodze do Changau. Gdzie książę Chiang przebywa niewiadomo.

Berlin 14 listopada

Waldersee donosi, że kolumna Grahama wróciła 8 bm. do Pekinu. Pod Hsianghosien stoczyła ona nieznaczną potyczkę z konnymi bokserami Zresztą cała okolica, którą ona przebyła była spokojna.

Pekin 14 listopnda.

Utrzymuje slę tu pogłoska o śmierci cesarzowej wdowy ale jej dotąd jeszcze nie potwierdzono. Dziś odejść ma druga ekspedycya niemiecka do grobów w Ming.

Londyn 14 listopada

Dzienniki wieczorne donoszą z Tientsina, że Rosyanie zabrali arsenał w Yangtsun, przyczem ponieśli małe straty. Rosyanie zabrali znaczną sumę pieniędzy i wiele broni. W walce padło dwieście Chińczyków.

Nowy Jork 14 listopada.

Telegram „Herolda" z Waszyngtonu donosi, że sekretarz stanu Hay z niezadowoleniem przyjął doniesienie z Pekinu o postawieniu warunku, aby każdy z Chińczyków, który zdaniem posłów jest winien, był ukarany. Również nie zgadza się Hay na wysokość odszkodowania 600 milionów. Zdaniem rządu amerykańskiego odpowiednią i wystarczającą jest suma 200 milionów.

Londyn 14 listopada.

„Standard" donosi z Szangaju, że Roberta Harta desygnowano do konferowania z zastępcami mocarstw w sprawie odszkodowania i sposobu jego zapłacenia przez Chiny.

Na podstawie cesarskiego edyktu Lihungczang mianowany generalissimusem wielkiej północnej armii w miejsce Junglu.

„Times" donosi z Pekinu 11 bm: Zdaje się, że Chiny przyjmą wszystkie warunki zawarte w nocie posłów, z wyjątkiem warunków ścięcia książąt należących do dworu cesarskiego i kilku dygnitarzy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 14 Listopada 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 422·— do 429·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 527·— 536·— Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 640·— do 660.— Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 89·80 do 90·50. 5% z 10% prem, 109·30 do 110·—. 4½% los w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 98·50 do 99·20. Banku krajowego 4% los. w 5-latach 92·— do 92·70. Towarz. kredyt. gal. ziem 4% (I. emisya) 91·— do 91·70. 4% los. w 41 latach 92·20 do 92·90. 4% los. w 56 latach 90·80 do 91·50.

Obligi za 100 zł. Gal. funduszu propinacyjnego 4% 95·50 do 96·20. Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% 100.— do 100·70. Kom. banku kraj. 5% w. a. II. em. 100·— do 101·20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·— 4½% 98·70 do 99·40. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 91·— do 91·70 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 69·50 do 72·50 Losy miasta Stanisławowa 145·— do —·—

Monety. Dukat cesarski 11·35 do 11·50 Napoleondor od 19·20 do 19·50 Półimperyał —·— do —·— Rubel rosyjski srebrny 2·54·— do 2·58·—. Rubel rosyjski papierowy 2·54.— do 2.56·— 100 marek niemieckich 117·30 do 118·—.

Wiedeń d. 14 listopada. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 664·50, węg. zakładu kredyt. 668·—, Anglobanku 273·50, Unionbanku 545·— Banku dla krajów koronnych, 413·25, Bankvereinu 470·—, Bodencredita 873·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 660·50, kolei południowej 113·25, tramwaju A 253·50, B. 248·—, kolei Elbethal 473·—, kolei północnej 6220, kolei czerniowieckiej 535·—, alpiny 431·—. Rima Muranya 487·—, pragskiego towarz. żel. 1680, fabryki broni 292·—, tureckie tytoniowe 285.—, oblig. węg. indemniz. 91·—, renta majowa 98·15, austr. renta koronowa 98·50, węg. renta koronowa 90·35, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·20, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent listy banku krajow. 98·50, 4-procent listy banku hipotecznego 89.50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·60, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·—, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureck 106·—, marki 117·72, ruble 254·25.

— **Berlin** d. 14 listopada. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·15 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 46·10, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 14 listopada. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·47. Mąka 26·05.

— **Frankfurt** d. 14 listopada. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 208·50, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 180·10, Laura 213·50.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 14 listopada (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 14·90 do 15·30, pszenica gotowa nowa 14·80 do 15·10, żyto gotowe 12·80 do 13·10, żyto gotowe na terminy 12·30 do 12·60, owies obroczny gotowy 11·50 do 12·40, owies na terminy 10·80 do 11·80, jęczmień pastewny 11·10 do 11·60, jęczmień brow. 13·20 do 14·40, groch do gotowania 14·60 do 18·20, wyka —·—, do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galicyjska 132·— do 148·—, biała —·— do —·—, tymotka 37·— do 45·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 26·60 do 27·20, groch pastewny 12·20 do 13·50.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·75 na terminy 16·75 do 17·—, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 14 listopada.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·86 do 7·87, żyto na wiosnę 7·62 do 7·63, kukurudza na listopad 0·— do 0·—, na maj-czerw. 5·34 do 8·35, owies na wiosnę 5·90 do 5·92, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0·— do 0·—.

Usposobienie słabe.

Stan powietrza pogodnie.

Budapeszt dnia 14 listopada.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·60 do 7·61, na październik 7·82 do 7·84, żyto na kwiecień 7·22 do 7·23, owies na kwiec. 5·59 do 5·60, kukurudza na maj 5·04 do 5·06.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: pogodnie.

— **Wiedeń** dnia 14 listopada. Cukier (spokojny 24·95 do —·—, Nafta galicyjska 39·35 do 41·35. Spirytus 43·— do 43·40.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 13 listopada.

Sprawozdania z Wiednia i Pesztu z dnia wczorajszego nadeszły trochę lepsze, co jednak na targ tutejszy pozostało bez wpływu, gdyż potrzeby młynów miejscowych są bardzo małe, a wskutek tego odbyt utrudniony. — Z drugiej strony zaofiarowanie także nie jest tak znaczne, żeby spadek ceny mogło spowodować, tak więc przy małych obrotach ceny pszenicy utrzymują się prawie niezmienione.

Co do żyta usposobienie jest stałe i sprzedający stawiają nawet wyższe żądania. W jęczmieniu obroty małe przy cenach niezmienionych. Pokup na owies dosyć ożywiony, lecz ceny nie zdołały się podnieść.

Płacono: pszenicę białą od 8·30 do 8·65 k. nową —·— do —·— kor. pszenicę czerwoną 8·25 do 8·55 kor. pszenicę żółtą 8·25 do 8·55 kor. żyto 7·20 do 7·50 k. żyto nowe —·— do —·— k. jęczmień browarny 6·75 do 7·50 kor. na kaszę 6·15 do 6·30 kor. owies 6·40 do 6·70 kor. rzepak —·— do —·— kor. konicz czerwony —·— do —·— kor. konicz biały —·— do —·— kor. kukurydza —·— do —·— kor. — wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Pierwsz. w Austryi ręczna szwedzka leczenica (gimnastyka bierna i odporna **masaż i elektryka**)

Dr. Józefa Dukieta

w skrzywicniach, wątłej budowie, reumatyzmie nerwobolach (ischias), porażeniach, nieczynności kiszek, upartej blednicy, zbytniej otyłości, osłabieniu, niektórych chorobach kobiecych — w **cierpieniach serca i tętnic** i i. d Prospekta na żądanie. — Lwów, Słowackiego 16.

SOMATOSE

(rozpuszczalne białko mięsne)

jest podług orzeczenia najznakomitszych lekarzy „**dealem preparatu spożywczego**" dla chorych i osłabionych. Wzmacnia nerwy i wyrabia muskuły.

W aptekach i drogueryach.

Kleinoschegg Goldmarke najlepszy szampan

Wino Chassaing *z pepsyną i djastazą* (czynnikami naturalnemi i niezbędnemi dla funkcyi trawienia). W 1864 o *Winie Chassaing* złożono bardzo pochlebny raport paryskiej Akademii medycznej. Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 r. Rada, złożona z uczonych medziów na wystawie produktów farmaceutycznych we Wiedniu, przyznała mu dyplom na medal złoty.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu organów trawienia, *gastraglii, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utraty sił, apetytu upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi).*

Kiełbasa zatruta jest jedynym środkiem skutecznym do tępienia myszy i szczurów. Główny skład **W. CZOPP Żółkiewska 2.**

24

Violetta Merian.

Z francuskiego

napisał

Augustyn Filon.

(Ciąg dalszy.)

Nadzwyczaj powoli zaczął mówić nareszcie jakby ważył każdy wyraz:

— Najchętniej wybrałbym panią na sędziego w pewnej ważnej dla mnie sprawie... Ale jestem zmuszony do milczania... przez szacunek jaki czuję dla pani... Jednakże zawiniłem też względem pani i nie uchylam się od odpowiedzialności. Pani uczyniłaś wiele dla Magdaleny... o wiele więcej ponad zwykły obowiązek. To jasne, że ona nie może być dłużej ciężarem dla pani. Ale co ja sam z nią pocznę? Proszę, pomóż mi pani w powzięciu postanowienia.. Najważniejszem jest, aby otrzymała jak najskromniejsze wychowanie. Żadnych złudzeń, żadnych fałszywych pojęć, nic coby jej dozwalało spodziewać się świetnego losu, coby jej przypominało zbytkowne czasy dzieciństwa, w jakich ją pani zastałaś.

— Od tego odzwyczaiła się przy mnie już dawno — odpowiedziała Violetta z lekkim uśmiechem.

Tem lepiej! Oddam ją do porządnego instytutu, gdzie nie znają jej pochodzenia. Tam może z młodemi dziewczętami z klasy pracującej przysposobić się do pracy? nie będzie się obawiała popsuć rąk robotą. Między takie kobiety, które się same fryzują, ubierają, a w ostateczności i zgotować potrafią. Czy pani mnie rozumie?

— Tak, Wasza książęca Mość.

— Wreszcze, znajdzie może w tych kołach więcej szczęścia; od uczciwego wychowania wiele zależy... Ja myślę, że uda mi się wynaleść taki instytut.

Chociaż ostatnie zdanie nie zawierało wyraźnego pytania, to przecieś zdawał się oczekiwać na odpowiedź. A nie otrzymawszy żadnej pomyślał:

— Co, czy nie zgodziłaby się na tak łatwy rozsądnie obmyślany plan?... Ale prawda... ona myśli zapewne o własnem położeniu.

Filip pospieszył natychmiast z uspokojeniem.

— Naturalnie, że postaram się o możliwie najkorzystniejszą posadę dla pani w pierwszorzędnym instytucie. Będzie to poniekąd odszkodowaniem za pierwszy niemiły zawód, na jaki panią mimowolnie naraziłem na samym wstępie jej karyery.

Violetta nic nie odpowiedziała, ale Filip dostrzegł, że ręce jej drżały mocno. Nagle z pod długich rzęsów upadła łza na rękawiczkę.

— Proszę się nie gniewać mości książę — powiedziała — ja nie mam żywej duszy na całym świecie; a przez cztery lata przywiązałam się do małej tak, że to rozstanie się z nią, bardzo mnie boli.

— To się pani z nią nie rozstaniesz — odpowiedział Filip żywo, ujmując jej rękę. — Daję pani moje słowo, że nie rozstaniesz się z nią.

Fiołkowe oczy dziewczęcia popatrzyły na niego z wdzięcznością.

— Jedno tylko — ciągnął nieco zakłopotany, trzymając jeszcze jej rękę — chociaż nie wiem, czy mi pani uwierzy...

— Uwierzę we wszystko, co pan powie.

Zamilkł na chwilę, krótki błysk radości zamigotał mu w siwych oczach, przy tym dowodzie zaufania, potem wesoło powiedział:

— Ja jestem biedny, czy wie pani, co to znaczy?.. bardzo ubogi... Określenie takie przedstawia się może śmiesznie w moich ustach, jeśli kto zechce sądzić z pozorów, z liczby otaczającej mnie służby, z ośmiu koni stojących w stajni i t. d. Mimoto jednak powiedziałem czystą prawdę... Nie posiadam żadnego majątku... Z czyjej winy? Uwolnij mnie pani od odpowiedzi... Wiem dokładnie tyle, że wszystko, co pani tu widzisz, jest własnością mojej matki. Jej zawdzięczam, że mogę na zewnątrz zachować pewne pozory bogactwa, które spodziewam się wreszcie po pewnym czasie na nowo odzyskać jeśli będę rozsądnym. Z moich dyet poselskich opłacam mego krawca i cygara...

— O, w takim razie, książę..

— Przyrzekłem pani, że nie rozstaniesz się z dzieckiem. Zredukuję nieco moje cygara... nic więcej! Zobaczy pani, że wszystko pójdzie dobrze. Najpierw proszę się zająć wynajęciem mieszkania. Czyby nie dobrze było n. p. w Wersalu, gdzie zapewne można żyć taniej, a mimo to wygodnie i przyjemnie?

— Poszukam mieszkania — odpowiedziała Violetta, powstając z miejsca, bo dostrzegła, że książę spojrzał na zegar stojący na biurku.

W tej chwili zapukano dwa razy. Wszedł Charles i oznajmił uroczyście:

— Wasza książęca Mość, Jej książęca Mość oczekuje na księcia pana.

— Przyjdę — odpowiedział Filip z lekką niecierpliwością mężczyzny, którego krępują pewne więzy.

Spiesznie wypełnił czek i podał go Violecie ze słowami:

— Na pierwsze wydatki.

— Czy pan nie chce widzieć Magdaleny.

— Jeszcze będzie i na to czas. Jak się pa nie urządzicie, wtedy przyjdę popatrzeć, czy na niczem nie zbywa.

— Odprowadził Violettę do drzwi, żegnając ją ukłonem pełnym uszanowania.

Z ciężkiem sercem opuściła Violetta pałac Naverrinsów.

Miała to niejasne uczucie, że to początkowo poufne zejście się, zakończyło się w sposobie audyencyonalnym.

Wprawdzie osiągnęła swój cel, ale Filip wydał się jej zaniepokojonym, zgnębionym nawet swoją powinnością, zdjętą z siebie przed kilku laty.

Czyż on naprawdę mógł zapomnieć o swojej córeczce? Czy rozstanie się z matką mogło spowodować to dziwne oziębienie wobec córki? A bieda, którą się zasłaniał, czy należało brać ją seryo?

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

Kompletne wyprawy kuchenne z możliwie najwyższym opustem z cen przy znaczniejszym odbiorze — poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). — Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

PASZTET
z gęsich wątróbek po 1 zł. 50 ct. funt. — Z truflami 2 zł. W ślicznych terynkach. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Do wynajęcia zaraz, Gosiewskiego 4, 6 pokoi, przedpokój, balkon, łazienka, pokoik dla sługi, 2 spiżarki, kuchnia z wodociągiem.

W średnim wieku rządca dóbr poszukuje posady rządcy, ekonoma, kasyera, kontrolora, magazyniera, przełożonego obszaru dworskiego, na pomocnika gorzelnianego, do zarządu kamienic lub do jakiegokolwiekbądź zajęcia przy gospodarstwie lub gorzelni. Łaskawe oferty pod lit. A. S. Administracya „Gazety Narodowej. Lwów, Kopernika 7.

Oficyalistów prywatnych, jakoteż służbę dworską poleca i poszukuje Tarnawski, Sykstuska 8.

MIÓD DESEROWY KURACYJNY, własna pasieka, 5 klgr. 3 złr. 30 ct. franco. Korzeniewicz, Iwańczany.

Dobra Krakowiec
pod Radymnem mają na sprzedaż
1) Zarybek szlachetnych karpi kopa jedna po 60 centów w jesieni aż do lodów, zaś po 1 zł. na wiosnę aż do końca marca.
2) Najszlachetniejsze matki i samce po 1 zł. kilogram.
3) Kroczki po zł. 1 kilogram
Zgłoszenia z beczkami przyjmuje Zarząd dóbr Krakowiec.

Węgiel kamienny
węgierski kawałkowy, kostkowy i kotłowy, całemi wagonami dostarcza tanio zastępca dla Galicyi
Samuel Fett
w Rzeszowie.
Na zapytanie podaję ceny franco każdej stacyi.
6913

6916
„CRÈME ENCHANTERESSE".
Ninon de Lenclos, uwielbiana piękność Francyi, która jeszcze w 80 roku swego życia miała starających się, zawdzięczała wynalezionemu przez siebie „Crème Enchanteresse" swoją cudowną piękność. Zmarszczki, piegi, czerwoność, nieczystość cery itd. znikają po użyciu „Crème Enchanteresse". Szminki i puder całkiem zbyteczne. Eleganckim paniom i panom, którzy uważają na gładką i czystą płeć, polecają środek ten pierwszorzędne paryskie powa i jako nieszkodliwy a z akmicie działający.
Wysełka pocztą opłatnie za pobraniem poczt. u: Joh Schuherth, Wien VI. Gifornergasse 1. — Cegiełka razem z przynależytościami 6 kor. 30 hal.

Drut kolczasty podwójny, cynkowany, z kolcami co 12 cm. 100 metrów złr. 3·50, z kolcami co 6 cm. 100 metrów złr. 4·—. Siatka druciana kolorowa do okien 1 mt. kw. złr. 1·—. Łopaty do drenowania i szufle po złr. 1·—. Ławki ogrodowe do składania po złr. 6·—. Krzesła złr. 2·20. Narzędzia ogrodnicze w komplecie: Hydronety. Nożyce do szpalerów złr 2·60, angielskie złr. 3·50, łopaty, grabie, motyki, grabie itp. — poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na p. 1

Niezrównanej dobroci
6906

Maszyny do szycia i haftu Zingera.
Nożne od 27 do 65 złr.
Ręczne od 25 do 48 złr.
Warunki spłaty przystępne. Gotówką 10 procent taniej. — Nauka szycia i haftu bezpłatna. — Cenniki na żądanie gratis.
Jan Lauruk
Mechanik. — Lwów, Halicka 6.

Rasowe **GOŁĘBIE**
pawlaki, dominikany, anntolskie, mewki chińskie i inne gatunki we wszystkich kolorach sprzeda od 2 do 6 zł. za parę J. Obmiński, Łyczaków 14, Lwów.

Stosowny podarunek na Gwiazdkę i Nowy Rok.
Glacé Rękawiczki.
Fabryczny skład i Dom wysełkowy.
„U proteże"
Mark. Hoffmann, Prag 794—I.
rozseła praskie rękawiczki Glacé specyalnie dla pań i panów od najlepszego do najtańszego gatunku za pobraniem pocztowem. — Od pół tuzina wyżej w kasetkach.

Hottera dyetetyczne preparaty weterynarskie
najwybitniejsze w ostatnim czasie.
HOTTERA

„Training-Fluid"
Woda do mycia koni i bydła rogatego.
1 flaszka złr. 1·20 ct.
Utrzymuje ścięgna i mięśnie aż do późnej starości zawsze silne i świeże, czyni zwierzę po wcieraniach zdolnem do wytrzymania największych trudów i trenowań. Używa się także z zadziwiającym skutkiem we wszystkich następstwach zbyt wielkich natężeń, okulawienia, reumatyzmu i sztywności.
HOTTERA ABSORBINOL.
Woda kosmetyczna do mycia koni. 1/1 flaszka złr. 6, 1/2 flaszki złr. 3·50. Usuwa wszelkie narośla i stłuczenia bez niszczenia włosów. Wzmacnia nadniszczone i słabe ścięgna, usuwa i niszczy wszelkie zgrubienia na ścięgnach i przeszkadza wszelkiemu zapaleniu, szczególnie uznane w żółtaczce, pęcinie, guzach u kopyt, grubym kolanom, guzom u ścięgien, grubych przegubach, nabrzmiałościach gdzie się pokazują. Usuwa drżenie kolan i leczy wszelkie stłuszczenia.
HOTTERA AGRIL
proszek odżywczy dla koni i bydła rogatego. — 1 paczka 80 ct.
Znakomity dodatek do karmy celem utrzymania bydła zdrowo i silnie. Należy używać w chorobach nerek, pęcherza i nerwów.
Skład we Lwowie u Piotra Mikolascha i Sp. droguerya i skład farb
Główny skład: **Apteka „zum heil. Josef"**,
Wiedeń, VII/2, Schönbrunnerstrasse 182.
Obszerne prospekta darmo i opłatnie. 4415

Odszczególniona srebrnym medalem na wystawie powszechnej
PRACOWNIA POZŁOTNICZA
WALENTEGO JAKÓBIAKA
Lwów, ulica Akademicka 22 (róg ul. Koralnickiej)
przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye tak w robotach kościelnych jak i salonowych, a mianowicie: złocenie ołtarzy, ikonostasów, cyborjów, ołtarzyków procesyonalnych i odnawianie tychże itp. W zakresie robót salonowych przyjmuje zamówienia: na ramy w różnych stylach i fantazyjne, konsole, kasetki, kolumny, stalugi, stoliki, taborecki i t. d.
WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE
imituje w kolor bronzu, kości, pianki, porcelany i marmurów. Odnawia i naprawia uszkodzone a starożytne porcelany i rozmaite kruszce o nieposznanie.
FAUSTYNA JAKÓBIAK
przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kościelne, jako to: ornaty, kapy, chorągwie, sztandary jakoteż wyroby salonowe. Podejmuje się też reperacyi starych haftów, makat, i starożytnych materyj

Kto ma zamiar wybudować komin
powinien zażądać od przedsiębiorcy następujących zapewnień:
1) że komin posiada ustawą przepisaną trwałość, mianowicie podwójną odporność przeciwko wiatrom, mianowicie 150 klg. na 1m² przy otworze 0·78 i wadze 1800 klg.;
2) że tenże bez zarzutu będzie zatwierdzony przez odnośną władzę;
3) że przy kolaudacyi przez fachowego murarza zostaną stwierdzone przepisowe rozmiary murów.
Warunki powyższe są zarówno niezbędne jako też wielkiego znaczenia, władza bowiem bardzo ściśle przestrzega wykonania tych przepisów, zwłaszcza teraz, gdy namnożyło się wielu partaczy budujących kominy, którym nie dostaje 30—50 prc. wymaganej wytrzymałości i z tego też powodu w ostatnich czasach wiele kominów używać nie pozwolono, a natomiast polecono je rozebrać.
Firma nasza dotrzymuje bezwarunkowo wszystkich powyższych przepisów, a wykonując niezliczone budowle ani razu nie byliśmy narażeni na jakiekolwiek zarzuty z tego tytułu, zwłaszcza pod względem mocy i wytrzymałości.
Posiadamy zapasy najznakomitszych cegieł wszelkich rozmiarów w ilości przechodzącej 1000 wagonów, jak również fachowo uzdolnionych murarzy, możemy przeto jeszcze przed nastaniem zimy wywiązać się z każdego polecenia w tym kierunku. Plany, obliczenia, kosztorysy, oferty na żądanie odwrotną pocztą, franco.
Impregnowane **dachówki, dreny, cegły dziurkowane, sklepienia, lekkie ściany** 50 klg na m² itp. zawsze w wielkiej ilości posiadamy na składzie
Ant Dvorak & K. Fischer,
6920 Letky, p. Libsic a. M.

Oddział melioracyjny
Lwowskiej Filji
Banku galicyjskiego
dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska l. 3
(dawny lokal Banku kredytowego) 4598
wykonuje wszelkie prace melioracyjne
jako to:
zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc.
i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.
Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.
W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.
Dyrekcya.

Stanisław Woźniak
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8
poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW
szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancyą.
Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną

Ogłoszenia
do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycya anonsów Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie.
RUDOLF MOSSE
Wiedeń, I., Seilerstätte 2.
Praga, Graben 14.
Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norynbergia, Stuttgart, Zurych.

ELEKTRYKA.
(Specyalny Oddział dla urządzeń elektrycznych Fabryki maszyn „Perkun".)
Doświadczony personal, szybkość roboty i cisłość w terminach. Gwarancya i bezpłatne kontrolowanie w miarę umowy. Specyalności światowej firmy „Oesterr. Schuckert Werke". Kosztorysy bezpłatnie. Ceny niskie. Biuro informacyjne i skład podręczny:
Kopernika 18.

MAGAZYN MÓD
SEIDLER I KARPINSKIEJ
Lwów plac Kapitulny l. 7.
polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych. Oryginalne modele paryskie.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6·46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Peszlu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Peszlu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kóresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12·55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedzielo i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowie (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező
„	10·15	z Ławocznego, Peszlu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze
„	7·40	z Tarnopola
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Peszlu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina. Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Peszta, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa, Odessy „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczoną jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż książeczki z rozkładem jazdy.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

Dla pp. właścicieli bydła opasowego polecamy po cenach znacznie zniżonych: **Przetykacze kauczukowe** dla bydła opasowego w razie dławienia się. **Pompy** przy wzdęciu się bydlęcia. **Nożyce** do strzyżenia bydła. **Trokary. Spuszczadła. Lejki i seręgi** dla bydła. **Sól** glauberską i **amoniak**
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.